

Początki pop-komunizmu

Bettina Röhl, *Zabawa w komunizm. Ulrike Meinhof, Klaus Rainer Röhl i prawdziwe korzenie Nowej Lewicy (1958-1968)*, wyd. Fronda, Warszawa 2007, ss. 776 + fot.

Zbieżność nazwisk autorki książki analizującej zjawisko tzw. Nowej Lewicy w Niemczech Zachodnich, ruchu '68 i lewicowego terroryzmu spod znaku Rote Armee Fraktion oraz Klause Röhla – zachodnioniemieckiego radykalnego działacza lewicowego, założyciela i redaktora pisma rewolucyjnego „Konkret” – nie jest przypadkowa. Bettina jest bowiem córką Röhla i najbardziej znanej europejskiej terrorystki po II wojnie światowej – Ulrike Meinhof. Czy więzy krwi i brak dystansu do analizowanego zagadnienia nie przeszkodził niemieckiej dziennikarce w obiektywnym przedstawieniu tematu? Od razu odpowiem – wręcz przeciwnie. Dzięki swemu pochodzeniu, a także niewątpliwemu podobieństwu fizycznemu do matki, dziś z wolna stającej się ikoną lewicowej młodzieży, mogła dotrzeć do osób, które faktycznie stały za sukcesami pisma i całego ruchu kontestującego ustrój liberalnej demokracji RFN.

Przekaz *Zabawy w komunizm* jest jasny: oto pierwsze powojenne pokolenie Niemców, korzystające z boomu gospodarczego, na bazie konfliktu z pokoleniem swoich rodziców, dla rozrywki, dla kontestacji, za pieniądze z za zony przekazywane za pośrednictwem Stasi wraz z instrukcjami odnośnie działań, konkretyzującymi bunt młodzieży w kierunku pożądanym przez świat komunistyczny – otwiera się na idee totalitarne. Pytany o przyczyny, dla których pozostał komunistą, ojciec autorki rzuci wiele znanych nam dziś również z rodzimego podwórka banałów sformułowanych przez osoby napiętnowane *heglowskim ukąszeniem* w PRL typu: „ponieważ szczerze w to wierzyłem”; „ponieważ wierzyłem, że Chruszczow zbuduje lepszy socjalizm z ludzką twarzą”; „ponieważ komunistyczni towarzysze zdołali mnie przekonać, że jestem jedynie żalonym drobnomieszczaninem, i ponieważ oświecił mnie klasowy punkt widzenia”. Jednakże ulubioną odpowiedzią Klause Röhla, a dla autorki najbardziej wiarygodną, była następująca: „ponieważ chciałem prowokować” (s. 43). I właściwie od apolitycznych artystyczno-prowokatorskich działań studenckich rozpoczęła się aktywność Röhla. Od początku te rozkładowe siły wewnątrz systemu wrogiego strefie sowieckiej były bacznie obserwowane przez wschodnioniemieckie tajne służby, a komunistyczni agenci oraz *funkowie* (zawodowi pracownicy polityczni partii komunistycznej) poddawali osoby w nich skupione obróbce ideologicznej uporczywie utrzymując z nimi kontakty. Ta nibygra kontynuowana będzie i później. Swoje podróże do Berlina Wschodniego po „instrukcje” na dalsze działania Klaus Röhl nadal tłumaczył będzie córce „jako rodzaj awanturniczej przygody w stylu policjantów i złodziei” (s. 94). Podczas gdy w strefie kontrolowanej przez Moskwę w najlepsze trwał totalitaryzm, powszechnie odczuwalny był brak wolności, dóbr materialnych oraz powszechna inwigilacja, dla

czuwalny był brak wolności, dóbr materialnych oraz powszechna inwigilacja, dla młodzieży Zachodnich Niemiec i ogólnie Zachodu, pozbawionej ekonomicznej troski o przyszłość i posiadającej pełnię obywatelskich praw, działalność prosowiecka stawała się świetną zabawą, kontrkulturą, kontestacją. Tworzyło się coś, co można by nazwać pop-komunizmem, na który składały się: coca-cola, narkotyki, rock and roll oraz retoryka Mao Tse-tunga. Tłumacząca to zjawisko Bettina Röhl zauważyła, że

bycie komunistą stało się wyśmienitą rozrywką. Dzięki niej można było zarobić, zyskać sławę i do tego uchodzić za wyjątkowo dobrego człowieka. W środowisku zachodnioniemieckiej lewicy obowiązywała zasada: żyć jak kapitalista w kapitalizmie i jednocześnie wychwalać komunizm¹.

Zwłaszcza przy poparciu *postępowych* intelektualistów czy akademików, typu negującej fakt stalinowskiego terroru i istnienie systemu GUL-ag Renate Riemeck – osób będących agentami komunistycznych tajnych służb lub najprawdziwszymi „pożytecznymi idiotami”. Ów pop-komunizm był modą, pozą pełną naiwnych, idyllicznych przekonań i wyobrażeń, w które z rzadka ingerowała proza życia. Doskonałym przykładem tego jest scena strzyżenia owiec, na które zaproszono Klause i Ulrike Röhlów z dziećmi wraz z gronem kilku rodzin z hamburskich elit latem 1967 r. Rewolucjonistka Ulrike, późniejsza terrorystka, ideolog grupy Baader-Mainhof, była wstrząśnięta czynnością, w której brała udział, a przypadkowe skaleczenie strzyżonej przezeń owcy doprowadziło ją do prawdziwych spazmów (s. 675).

Zabawa w komunizm posiada dwa wymiary, które mogą być interesujące dla bardzo różnych grup czytelników. Pokrewieństwo z głównymi bohaterami książki zmusza autorkę do szczegółowego, biograficznego ujęcia osób dramatu, dziejów ich małżeństwa, życia rodzinnego i jego rozkładu spowodowanego przełożeniem się głoszonej ideologii na ich własne życie – aż do tragicznego końca Ulrike Mainhof, tej w pewnym momencie gwiazdy niemieckiego establishmentu, redaktor naczelnej modnego i poczytnego czasopisma kontrkulturowego.

Drugi wymiar to osadzenie tego rodzinnego dramatu małżeństwa „małych kapitalistów” o radykalnie wywrotowych poglądach na tle życia społeczno-politycznego ówczesnej RFN oraz arcyciekawych z punktu widzenia badacza komunizmu sposobów aplikowania tej ideologii poprzez różnorakie ruchy studenckie, antywojenne, rozbrojeniowe itp., za którymi stały służby wywiadowcze świata sowieckiego, umiejętnie wykorzystujące nie ukierunkowane z początku niezadowolenie i ideową pustkę sytego pokolenia, dla którego po załamaniu się III Rzeszy brakowało oferty politycznej. Dobitnie podkreśli to Manfred Kapluck, „oficer prowadzący” Klause Röhl w służbie NRD w rozmowie z autorką książki w 1996 r.:

Wszystko było zaplanowane [...]. Wśród studentów zachodnioniemieckich panowało ukryte niezadowolenie. Myśleli tak: widać, że przemysł się rozwija, kapitalizm zapewnia nam powodzenie, żyjemy w dobrze prosperującej strefie, ale nie mamy ideologii. To było dla nas pole do popisu. Próbowaliśmy stopniowo zmieniać świadomość zachodnioni-

¹ Rewolucja pieszczołów [Wywiad z Bettiną Röhl. Ewa Stefańska], „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/artukul/93502.html> (16 II 2008 r.).

mieckich studentów, co – jak sędzę – nam się udało. Bez naszego wkładu ruch studencki '68 r. nie byłby możliwy. Gdy w końcu pojawiła się Nowa Lewica z Mao i tym całym kramem, trafiła na przygotowany przez nas, komunistów, grunt. Świadomość młodzieży była już odpowiednio ukształtowana (s. 101-102).

W tej ideowej pustce trzy zasady partyjne, które przedstawiono Röhlowi i Ulrike Mainhof podczas inicjacji do partii komunistycznej w Berlinie Wschodnim w 1957 r.: 1) partia ma zawsze rację; 2) partia ma rację także wtedy, gdy zmienia swoje zdanie (zgodnie z dialektyką marksistowską, w tym przypadku zadaniem członka jest praca nad sobą, by ostatecznie uznać nowe zdanie partii za zgodne z własnymi przekonaniami); 3) nie można wystąpić z partii, można być z niej jedynie wykluczonym, mogły stanowić dla młodzieży jakąś atrakcję. Röhl, który mógł być wówczas typowym przykładem przedstawiciela swego pokolenia, był w każdym razie pod dużym wrażeniem tych trzech przykazań (s. 147).

Lektura *Zabawy w komunizm* niesie jeszcze jedną ciekawą refleksję. Sposoby przenikania sowieckiej ideologii do Wschodnich Niemiec były prostą kontynuacją polityki stosowanej przez Moskwę za pośrednictwem Kominternu od początku pojawienia się państwa komunistycznego. Komuniści zachodnioniemieccy pokroju rodziców Bettiny Röhl jako żywo przywodzą na myśl polskich komunistów w okresie międzywojennym, płatnych agitatorów, faktycznie agentów sowieckich pracujących nad rozkładem własnego państwa od wewnątrz. Po delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec w 1956 r. ich sytuacja jeszcze bardziej przypominała postawę członków KPP. Stosowali też swoją starą taktykę przenikania do już istniejących grup społecznych i zawodowych oraz organizacji, by następnie przejmować nad nimi kontrolę.

Piotr Semka podczas debaty na temat pokolenia '68 zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim 29 maja 2008 r. zwrócił ponadto uwagę, że totalitarna struktura wewnętrzna ruchu komunistycznego w Zachodnich Niemczech oraz grup terrorystycznych typu Baader-Mainhof przywodzą na myśl organizacje komunistyczne okresu międzywojennego: doprowadzony do absolutnej totalności kult idei oraz gotowość do poświęcenia mu życia².

Książka Bettiny Röhl jest wyśmienitym biograficznym studium o flircie z komunizmem Klausa Röhla i Ulrike Mainhof, analizą postaw wybitnych postaci zachodnioniemieckiego pokolenia '68 i ich korzeni. Nade wszystko nie do przecenienia jest jej wkład w zgłębianie tematyki eksportu rewolucji przez blok sowiecki oraz sposobów, jakimi próbowano osłabić siły witalne narodów pozostających poza rękami Kremla.

Dariusz Magier

(Archiwum Państwowe w Lublinie;
Akademia Podlaska w Siedlcach)

² *Prawdziwe oblicze pokolenia '68. Zapis debaty zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim 29 V 2008 r., „Fronda”, nr 47 (2008), s. 95, 97.*